

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Przenumeracja miesięczanie
z dostarcza-
niem do domu oraz z prze-
słaniem pocztową mk. 10000.

Kasie Oszczędnościowej
Nr. 20.259

Cena ogłoszeń: Wiersz non-
jednosładowy: przed tekstem
1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; za
tekstem 600 mk.
Najmniejsze ogłosz. 3000 mk.

W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

Wczoraj dn. 20 b. m. z powodu nagłego zastąpienia roznosiciela pisma, niektórzy z przenumeratorów nie otrzymali „Słowa”; za co zarząd Administracji najmocniej przeprasza czytelników.



Jakób Jeśman

Obywatel ziemi Mińskiej zmarł po długich cierpieniach 19 lutego 1923 r. w wieku lat 62. Exportacja zwłok na cmentarz Bernardyński 20 b. m. o godz. 2, nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 9 rano.

O czym zawiadamiają stroskani
Żona, córka i syn.

Do długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz drogi i kochany mąż, ojciec i teść

Adwokat

Samej Trocki

O czym w głębokim smutku zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych przynębieni nieszczęściem
Żona, syn, córka i zięć.
Eksportacja dziś 21-go lutego o godz. 11-ej rano z mieszkania zmarłego ul. Zawalna Nr. 33.

BYRK DZIŚ Słynny BEN-ALI

i cały program lutowy.

I-szy Oddział Miejski Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego

ul. Wielka Nr. 73 róg Miljonowej

Przyjmuje wkłady i wydaje pożyczki w markach polskich podług relacji do złotego polskiego, ustalonej na równi z frankiem szwajcarskim zgodnie z ustawą Sejmową z dnia 26 września 1922 r.

Oddział Banku załatwia wszelkie bez wyjątku operacje bankowe.

Czynny od g. 9 r. do 6-ej wiecz.

SELMA LAGERLÖF

LEGENDA NA DZIEŃ ŚWIĘTEJ ŁUCJI

Z UPOWAŻNIENIA AUTORKI

PRZEŁOŻYŁ Z ORYGINAŁU SZWEDZKIEGO KONSTANTY BUKOWSKI

CENA 2.500 mk.

Do nabycia w polskich księgarniach wileńskich.

Szopka Akademicka

(Betlejski Wileński)

Przedstawienia dla wszystkich odbędą się we wtorek 20, we środę 21 i w piątek 23 lutego w lokalu Ogniska Akademickiego, ul. Wielka 54.

Początek o g. 8.30 wiecz. punktualnie.

STUDJA

(scenka artystyczno-literacka)

Mickiewicza 22 „Bristol”.

Od środy 21 lutego 1923 r.

Nowy program

Początek o g. 9-ej wieczór.

Restauracja przy hotelu Niskowskiego

Balkonia Nr. 2 pod nowym zarządem
Lokal z komfortem urządzonej.—Gabinety.—Kuchnia z Warszawy.—Orkiestra.—Przyjazd słynnego Jazz-Bandisty z Gdańska.

Znamienna przestroga.

Dzienniki wczorajsze przyniosły nam urzędowe wyjaśnienie P.A.T. do decyzji Konferencji Ambasadorów w sprawie Kłajpedzkiej, komentarz Rządu Polskiego do tej decyzji i oświadczenie pana prezydenta Rady Ministrów.

Wyjaśnienie P. A. T. stwierdza, że Konferencja Ambasadorów przekazuje Litwie Kowieńskiej suwerenność nad Kłajpedą pod warunkiem nadania autonomii jej ludności. Autonomię tę określi statut, opracowany przez mocarstwa, albo z uwzględnieniem opinii Polski—tak czytamy w jednym ustępie wyjaśnienia,—albo przy udziale Polski—tak czytamy w drugim ustępie wyjaśnienia. Autonomia zapewni równouprawnienie narodowościowe, oraz równouprawnienie obywateli obcych w zakresie praw cywilnych, praw własności i praw handlowych. Decyzja Ambasadorów zastrzega wolny transit morski, rzeczny i lądowy przez terytorjum Kłajpedy na rzecz Litwy i Polski i radę nadzorczą portu z udziałem przedstawicieli Litwy i Polski i uzależnia przekazanie Litwie suwerenności nad Kłajpedą od uprzedniego zatwierdzenia przyszłej konstytucji Kłajpedy.

Jeżeli Litwa przyjmie warunki Rady Ambasadorów, będziemy mieli, pod suwerennością Litwy, małe Eldorado w Kłajpedzie: równouprawnienie narodowościowe, równouprawnienie obcych obywateli i wolny transit rzeczny. Ale droga z Polski do Kłajpedy prowadzi przez Litwę Kowieńską, która ma specjalne ustawy dla Polaków, dla tych co w wojsku polskim służyli i dla ich spadkobierców, i która Polsce transitu rzecznoemu odmawia, stwierdzając, że jest z nią w stanie wojny.

Wyjaśnienie P. A. T. głosi, że przekazanie Litwie Kow. suwerenności nad Kłajpedą wymaga od rządu kowieńskiego zupełnej zmiany dotychczasowej polityki i przejścia na politykę ugody i rozsądku. Nie wynika to jednak z samej decyzji Ambasadorów i jest tylko wnioskiem polityków naszych. A gdyby wniosek był pewny, to niepotrzebne byłoby dalsze odwoływanie się do mocarstw w celu zaznajomienia ich z sytuacją i wpływającymi z niej wskazaniami.

Jeszcze przed pięciu tygodniami rząd nasz ostrzegł mocarstwa, że warunkiem sine qua non dla pokoju w Europie jest junctim pomiędzy sprawą Kłajpedzką i Wileńską, do której zakresu wchodzi: likwidacja pasa neutralnego, ustalenie granicy, zabezpieczającej kolej Grodno—Wilno, transit rze-

czny i uznanie przynależności Wileńszczyzny do Polski.

Wyjaśnienie P. A. T. kończy się słowami: „najbliższe dni okażą, czy rząd Kowieński, w należytem zrozumieniu swoich interesów, zdoła się na decyzję, która zapewni pokój i umożliwi ugodę. Rząd Kowieński, nierozumiejący konieczności ustępstw, ryzykowałby bardzo wiele, jeżeli nie wszystko”.

Wyjaśnienie P. A. T. nasuwa pytanie, czyje wpływy przeważać będą w Kłajpedzie, zanim Rada Ambasadorów suwerenność nad nią Litwie Kowieńskiej przekazuje. Nasuwa się ono dlatego, że w polityce fakty dokonane zawsze wielce ważyły, a wojskowe objęcie Kłajpedy przez Litwę jest dziś już faktem stwierdzonym. A jeżeli Litwa, po rozgospodarowaniu się w Kłajpedzie, warunków, poddyktowanych jej przez Radę Ambasadorów, nie spełni, komu wypadnie narzucić jej te warunki i czy nie wypadnie to w chwili, kiedy wiosna aura pozwoli bolszewikom pospieszyć Litwie z pomocą?

Przechodząc do postulatów, które są warunkiem sine qua non pokoju w Europie, powiedzmy, że likwidacja pasa neutralnego już nastąpiła, że jednak likwidacja ta nie zapewnia bezpieczeństwa ani linii kolejowej Wilno—Grodno, ani samemu Wilnu. Posterunki litewskie stoją o siebie wzdłuż tej i bardzo się do Wilna zbliża. Litwini mogą więc w każdej chwili popsuć naszą kolej, a Wilno, zagrożone strategicznie, bo leży w korytarzu, który obronić się nie da, traci dziś szanse nawet taktycznej obrony. I pan Prezydent Ministrów podkreślił niedarmo w oświadczeniu swoim, że 2/3 pasa neutralnego przyznano Litwie i że uchwała Ligi nie przesądza praw terytorjalnych jednej i drugiej strony.

Wspomnieliśmy już o oświadczeniu Litwy Kowieńskiej, że nie zapewni nam transitu rzecznoemu, bo w stanie wojny jest z nami. Załatwienie sprawy transitu zależy więc od zawarcia pokoju pomiędzy Polską a Litwą. Od zawarcia pokoju zależy też uznanie przez Litwę Kowieńską przynależności Wileńszczyzny do Polski. A gdyby pokój istotnie miał być zawartym, nie można by zapominąć o równouprawnieniu Polaków w Litwie Kowieńskiej, o zniesieniu praw wyjątkowych dla tych, co w wojsku polskim służyli i ich spadkobierców, o zapewnieniu prawa opcji Polakom na Litwie Kowieńskiej i o zapewnieniu polskim obywatelom w Kowieńszczyźnie tych praw, z których korzystają

poddani państw najbardziej uprzywilejowanych. Niemożnaby również zapomnieć o wzrastającej wciąż armji kowieńskiej, która zawsze grozić nam może, a więc sojuszu zaczepno-odporny, albo rozbrojeniu armji litewskiej.

Komentarz Rządu Polskiego do decyzji Rady Ambasadorów wskazuje na czynnik niebezpieczeństwa, jakim jest most między Rzeszą Niemiecką a Sowiecką Rosją, składając odpowiedzialność za to niebezpieczeństwo na mocarstwa zachodnie. Komentarz wyjaśnia, że do uregulowania prawnego stanu Kłajpedy obecny stan w Kłajpedzie żadnej nie ulegnie zmianie, ale dowiadujemy się, że stało się inaczej. Komentarz zaznacza, że sprawa Kłajpedzka mogłaby się stać punktem wyjścia dla polityki porozumienia z Litwą, a gdyby to się nie okazało, grozi zmianą kierunku postępowania Polski w stosunku do Litwy Kowieńskiej.

I niechaj nam wolno będzie powtórzyć, cośmy już w jednym z artykułów naszych mówili. Dotychczasowy stosunek nasz z Litwą Kowieńską kardynalnie zmienić się musi, a dla tej zmiany zbliża się chwila ostroja. Wojna, czy pokój, bo taki stan przejściowy, w którym Litwa z nami wojuje, a my z nią w stanie pokoju jesteśmy, nadto krzywdzącym jest dla nas i nadto brzemniwym w swych skutkach.

Z pasa neutralnego coraz więcej wiozą nam rannych, a męskie słowa Generała Sikorskiego, że wszelkie próby wzniecenia pożaru przez Litwę doszczętnie zlikwidować możemy, brzmią szczerą żołnierską przestrogą. Żołnierską przestrogą brzmią również słowa Generała, które w ostatniej chwili czytamy: „Litwa Kowieńska poniesie odpowiedzialność za wypadki, które prowokuje z niezrozumiałym szaleństwem”.

Miejscowość Strzelejszki, należąca do nas według wyroku Ligi Narodów odebrali od nas Litwini kowieńscy. Dało to nawet powód pewnemu krakowskiemu dziennikowi brukowemu wypisać wielkimi literami: „Litwini pobili nas haniebnie”, — chociaż Bogiem a prawdą nasza policja spisuje się wcale nieźle w walce z regularną armją kowieńską.

Strzelejszki leżą o 2400 metrów od stacji kolejowej Olkieniki. Nasza linja kolejowa Grodno—Wilno, z której odzyskanie cieszyła się tak Warszawa i cieszy się Kraków, staje się coraz bezpieczniejsza.

Do uspokojenia opinii wileńskiej nie przyczynia się też tajemnicze zniknięcie generała angielskiego Cartona de Wiarde, ani też fakt, że biedna policja, która niezbadanymi wyrokami dyplomacji ma zastępować wojsko w walce z armją kowieńską, liczy już blisko stu rannych i zabitych.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Występy K. Junoszy-Stępowskiego.
Dzisiaj premiera

JASTRZĄB

komedja w 3 aktach Croisseta.
Początek o godz. 8 wiecz.

Kupujcie Złotą Pożyczkę.

Francuzi opuścili Kłajpedę.

Litewskie wojska zajęły koszary.

BERLIN. (Pat.) 20.2 Biuro Wolfa donosi z Kłajpedy: wojska francuskie opuściły dziś rano Kłajpedę. Koszary zajęte zostały przez Litwinów. Wojska francuskie będą odtransportowane na okrętach, znajdujących się w porcie.

Z Pasa Neutralnego.

Akcja litewska za granicą.

WARSZAWA. 20 II. (a. w.). Wtorkowe dzienniki podają depesze z Paryża i z Berlina, świadczące, że Litwini podjęli akcję w celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej zagranicznej co do istoty stanu rzeczy w pasie neutralnym. Mianowicie poselstwo litewskie w Paryżu rozesłało do prasy telegramy zawiadamiające, że regularne wojska polskie wkroczyły do strefy neutralnej w okolicy Oran, gdzie zaatakowały wojska litewskie. Telegram wylicza 18 zabitych i kilkuset rannych. Większe dzienniki pomieszczają powyższe wiadomości zaopatrując ją uwagą, że nie otrzymały do tychczas potwierdzenia jej z francuskich kół wojskowych. „Temps” ogłasza zaprzeczenie poselstwa polskiego, które stwierdza, że strefa neutralna obsadzona została wyłącznie przez policję i straż graniczną polską, wobec czego niepodobna jest przypuszczać aby doszło do starć z regularnymi wojskami polskimi, o których wspomina telegram litewski. Podobne depesze rozesłało poselstwo litewskie w Berlinie, zaopatrując je w komentarze usiłujące przedstawić zajście w pasie neutralnym nie jako drobne utarczki, lecz jako regularne walki, które są skutkiem niesprawiedliwej decyzji Ligi Narodów w sprawie pasa neutralnego. Dzienniki niemieckie zaopatrują powyższe depesze następującym komentarzem: Nieporozumienia polsko-litewskie będą tak długo trwały, aż dopóki obszar Kłajpedy nie powróci do Niemiec.

Atak na Kałanice.

WILNO. 20. II (Pat.) Dziś o godzinie 16 tej dwie kompanie regularnych oddziałów litewskich

zaatakowały wieś Kałanice. Atak trwał około godziny przyczem Litwini użyli ciężkich dział i karabinów maszynowych. Atak odparto. Pozatem panuje spokój.

Powstanie ludności pasa neutralnego.

Ludność okręgu Szyrwintkiego w pasie neutralnym na wieść o oddaniu Litwie najbardziej polskich miejscowości postanowiła z bronią w ręku nie dopuścić do zajęcia tych terenów przez Litwinów. Mieszkańcy wsi Awiańce, Jodele i Kiele po wycofaniu milicji chwycili za broń, rozstawili placówki i wysunęli patrole w kierunku placówek litewskich, gotowi w każdej chwili do walki z nieprzyjacielem. Na wieść o powstaniu ludności drobne oddziały litewskie wycofały się w kierunku na Szyrwinty. Wymienione miejscowości znajdują się w ręku powstańców. (w. a. p.)

Delegacja gminy Giedrojckiej w Wilnie.

Dnia 19 b. m. do Wilna przybyła delegacja ludności z gminy Giedrojckiej i udała się do Delegata Rządu Romana z prośbą, aby władza cywilna zajęła opuszczone miejscowości przez milicję, gdyż Litwini nie zajmują tej miejscowości, wysyłają jedynie oddziały lotne dla dokonywania grabieży i gwałtów nad ludnością. Delegacja przyjęta została o godzinie 7 wieczorem przez Delegata Rządu. (wap.)

Krwawa potyczka z Litwinami.

W okręgu Rudziskim dnia 17 b. m. w miejscowości Borowszczyzna oddział milicji napotkał oddział partyzantów litewskich. Starcie nastąpiło zniemacka, po kilku-

minutowej walce na miejscu zabitych zostało 7 Litwinów i 2 ciężko rannych. Reszta uciekła, po stronie milicji strat niema.

Przedstawiciele Ententy w b. Pasiu Neutralnym.

Według otrzymanych z gm. Olkienińskiej wiadomości, przedstawiciele państw Ententy w osobach generała angielskiego p. Carton de Viart oraz pułkownika włoskiego p. Ivaldi przybyli do b. pasa neutralnego dla zbadania sytuacji w dniu 18 b. m.; w okolicy wsi Strzeliszki dostali się pod ogień artylerji litewskiej. Wobec niemożności kontynuowania jazdy w drzewnie samochodowej przedstawiciele Ententy zatrzymali się, poczem gen. Carton de Viart w towarzystwie kilku oficerów polskich udał się samochodem w kierunku strzelających baterji litewskich. Niezwłocznie po odejściu generała ogień artylerji ustał. Pułkownik Ivaldi powrócił do Wilna. W rozmowach, jakie miał z szeregiem przedstawicieli władz oraz osób prywatnych, dał wyraz swemu oburzeniu na zachowanie się Litwinów. Pułkownik Ivaldi wyrażał się z uznaniem o lojalności władz polskich względem decyzji Rady Ligi Narodów.

Sytuacja w b. Pasiu Neutralnym.

W ciągu 19 i 20 b. m. do g. 13 na terenie całego b. pasa neutralnego panuje spokój. Litwini we wszystkich gminach wstrzymali się od jakiegokolwiek akcji wojskowej. Można przypuszczać, iż zachowanie się to jest wynikiem wyjazdu na Litwę generała angielskiego Carton de Viart.

TEATR	Sroda „Trubadur” opera.
WIELKI (Pohulanka)	Czwartek premiera „Manewry jesienne” operetka.
TEATR im. Syromi (gm. parafialny)	Sroda „Intryga i Miłość” tragedia. Czwartek „Intryga i miłość” tragedia.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pop. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

Delegat Rządu w Wilnie o sytuacji w b. pasie neutralnym.

WILNO. (Pat.) W związku z sytuacją, jaka wytworzyła się obecnie w byłym pasie neutralnym, na skutek zajęcia przez władze administracyjne Polski przyznanych jej mocą uchwały Rady Ligi Narodów terenów, przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej uzyskał następujący wywiad z Delegatem Rządu w Wilnie, p. Walerym Romanem:

W wypadkach ostatnich, spowodowanych uchwałą Rady Ligi Narodów z dnia 3. bm., od różnic należy akcję przewidzianą przez powyższą uchwałę, a rozpoczętą w dniu 15-go lutego br. przez polską administrację polityczną—od akcji strony litewskiej, prowadzonej przez Kowno, jak to widać z oświadczenia delegata Litwy w Lidze Narodów, a rozpoczętej przez partyzanckie oddziały litewskie, wspierane, jak to wynika z zeznań wpadłych w ręce nasze żołnierzy litewskich, przez regularne oddziały armji litewskiej i ochotników Niemców i Litwinów, wycofanych częściowo na skutek ultimatum Rady Ambasadorów z obszaru Kłajpedy.

Przystępując do objęcia przyznanego nam terenu, zwróciłem się z polecenia Rządu do Kowna, notyfikując rozpoczęcie akcji i prosząc o wydanie odpowiednich zarządzeń, tak iżby żadne niepożądane i niespodziewane kroki ze strony obu nie mogły zamącić normalnego i lojalnego wykonania zalecenia Rady Ligi Narodów. Fakt zwrócenia się do Rządu kowieńskiego świadczy o najdalej posuniętej chęci uniknięcia przelewu krwi, za co odpowiedzialność spada wyłącznie na rząd kowieński.

Podczas gdy po naszej stronie całą akcję obejmowania terenów, przyznanych Rzeczypospolitej, prowadzi administracja polityczna w postaci władz pierwszej instancji, policji państwowej i straży granicznej—ze strony litewskiej wprowadzono czynnik militarny, wspierany strzalami artylerji i atakowaniem polskiej administracji na terenie, który od dnia 3-go lutego nominalnie, a od 15-go lutego faktycznie stanowi teren poddany władzy państwowej polskiej. Wobec akcji tej, prowadzonej przez

nieobliczalne czynniki, należy się zachować z całym spokojem, gdyż, jak oświadczył p. Prezes R. dy Ministrów, Rząd polski potrafi z całą stanowczością ukroczyć wszelkie zamachy na spokój i powagę Państwa Polskiego.

Jako najbliższe zarządzenie władzy, zmierzające do najrychlejszego ustalenia stanu prawnego na przyznanych nam terenach, poza ustawianiem władz bezpieczeństwa i samorządu—o ile mi wiadomo, Rada Ministrów opracowuje dekrety, rozciągające moc obowiązującą ogólnych ustaw administracyjnych i sądownych, obowiązujących na ziemi Wileńskiej. W najbliższym też czasie nastąpi zorganizowanie Samorządu na ogólnie przyjętych w Rzeczypospolitej zasadach.

Na pozajmowanych przez nas terenach ludność polska wita wiadze z niekłamana radością, jak naprzykład na odcinku „Wizgirdy-Orniana, gdzie nastroj przeszedł w ogólny entuzjazm. Na odcinku Olkienińskiej ludność litewska zachowuje się całkowicie poprawnie, odnosząc się lojalnie do zarządzeń nowych władz.

Z przyjemnością stwierdzam, że powołana do obejmowania nowych terenów policja państwowa i straż graniczna wywiązały się ze swego zadania bardzo dobrze.

Według przedłożonych mi meldunków na całym odcinku Olkienińskim, Niemenczyńskim i Trockim objęcie odbyło się w zupełnym porządku. Nastroj wśród żołnierza policyjnego i granicznego jaknajlepszy.

Na objętym terenie niezwłocznie zorganizowano służbę bezpieczeństwa przez odpowiednie rozmieszczenie posterunków policyjnych, wyznaczono sołtysów i t. d.

Z dotychczasowego przebiegu akcji stwierdzić należy, iż została ona ujęta w wyrazne łóżysko. Wszelki niepokój powinien ustąpić miejsca poczuciu legalnie spełnionemu obowiązku, kładącemu kres temu niernormalnemu stanowi rzeczy, jakim było istnienie w przeciągu dwóch blisko lat bezpańskiego pasa neutralnego, ludność którego była na łasce wszelkiego rodzaju elementów nieodpowiedzialnych.

Hjalmar Söderberg.

Portret.

Z oryginału szwedzkiego przełożył Konstanty Bukowski. (Dokończenie).

— Były to jednak szczęśliwe czasy, w pierwszym roku w *Lindebygard*... mimo wszystko. Ale potem... Wkrótce po zaślubinach wystąpił Richardt z pułku; miał się zająć gospodarką. Lecz nie długo potrafił spokojnie żyć w swym majątku. Następowaly podróże do nieskończoności... podróże w interesach... do Stockholmu, Kopenhagi, na kontynent. Uplwały miesiące bez żadnego odepisu listu. A ja... siedziałam samotna w *Lindebygard*... Zapomniana, opuszczona. Współczujące miny służby, natrętne pytania sąsiadów... Napisałam do mojej matki, która żyła jeszcze; z początku usiłowałam ukryć nieszczęście, by niepotrzebnie jej nie martwić, ale w końcu stało się to niemożliwym; pisywałam listy, przepelnione rozpaczą. Odpowiadała mi, bym się starała pogodzić z losem i że z czasem będzie lepiej. Mięła jesień... stara alea lipowa, gdzie godzinami chodziłam tam i z powrotem, o ile wiatr i deszcz w domu nie zatrzymywały, stara aleja żółkła i rdzniała. Całymi nocami leżałam nie śpiąc i przysłuchując się jak wicher szalał, lub jak gałęzie na drzewie przed oknem ocierały się o siebie i skwiercały... Zima nadeszła. Zamknęłam się na cztery spusty, brałam książkę do ręki i próbowałam czytać. Miałam przewracać kartkę po kartce bez pojęcia co zawierały; litery tańczyły mi przed oczami.

Wreszcie powrócił do domu spokojny, jakgdyby nic nie zaszło. Był tylko bladej... bladej niż przedtem. Na razie sądziłam, że wszystko się jakoś ułoży. Maerta urodziła się właśnie w tym czasie i Richardt był równie mitym małżonkiem, jak w pierwszych miesiącach naszego pożycia; dzielił się wrażeniami ze swych podróży, usprawiedliwiał, jak tylko umiał, z zaniechanej korespondencji. Lecz stan pokojowy nie potrwał długo. Uprzejmość jego stawała się coraz więcej protekcyjną... O, panie Leche, proszę mi wierzyć, że nie z lekkim siedzę tutaj sercem i opowiadam panu o wszystkich doznanych upokorzeniach!

— Droga, droga pani Anno...

— Coraz rzadziej szukałam mego towarzystwa; spotykaliśmy się tylko przy jedzeniu. Zaczął żyć na stopie zażyłej z ziemianami i innymi wpływowymi osobami w okolicy. Pikniki kawalerskie odbywały się do nieskończoności u nas i u innych... pijatyki, połączone z grą karcianą, śmiechem i toastami, przeciągały się do późnego rana... jak to pan wie (na wsi, gdzie trudno o lepsze rozrywki, hulają. O, co to było za życie!... Mielśmy, na szczęście, do zawdzięczenia rządcy, że interes trzymał się jako tako. Richardt pił dużo w onym czasie, a będąc w stanie nietrzeźwym często odznaczał się brutalnością... skądinąd był gentlemanem, pomimo wszystko.

Lata upływały... w ten sposób minęło ich sześć. Richardt stale wyjeżdżał, ja zaś wtedy przywykłam do oddychania swobodnie. Gdy był w domu, noc napieniała mię zawsze strachem, a dzień wy-

dawał mi się równie długim, jak w jego nieobecności... o jakże długim... Od czasu do czasu otrzysmywał listy pisemem kobiecem adresowane. Rozpieczętowywał je i odczytywał w mojej obecności i nieraz zdarzało się, że pozostawiał na stole, lub na krześle, jakby w rozrządzeniu. Jestem pewna, że czynił to rozmyślnie. Rzucanie mi otwarcie w twarz swej niewierności bawiło go.

Pani Anna przechyliła w tył głowę i przykryła oczy. Maerta skończyła swą etudę i przeszła przez pokój, cicho jak mysz, do altany, aby tam zwiesiwszy głowę poza poręcz popatrzyć na fale ludzi. Pani Anna podjęła, głosem niższym, swe opowiadanie. Historia szybko dobiegła końca. Towarzysze jego hulatyki przywili go pewnej burzliwej nocy nieprzytomnego z zakrwawioną głową. Koń przestraszył się pioruna, mówiono, ponosił i zrzucił swęgo pana. Zawsze zwykły był jeździć na zebraniach w okolicy konno. Całe dwie doby majaczył; przeważnie o swych miłośkach. Imię moje wymawiał niekiedy... wśród wielu innych. Wieczorem na schyłku drugiej doby odzyskał przytomność. Nie pozwalał mi ani na chwilę odejść; cały czas siedziałam przy jego łożu... w ciągu nocy i trzymał moją rękę w swojej. Niekiedy zamajaczył, następnym zaś chwili zupełnie był przytomny. Nad ranem nastąpiła walka ze śmiercią. Uniósł się na łożku... spoglądał na mnie wtrzęsionymi oczami. Chwycił mię za przedramię... o, czuję jeszcze jego gorączkowo — ciepłą rękę z rozpalonego żelaza... „Anno”, wyszeptał, „tyś moja... nigdy nie powinnaś pokochać innego... nigdy, słyszysz! Usunęłam się na kolana

pod jego, przenikliwym, błagalnym spojrzeniem.

— I pani przyrzeka...?

— Przyrzekłam na wszystkie świętości.

William nie mógł oderwać oczu od portretu. Harpagon miłości, pomyślał. Pożądliwy i nienasycony zbieracz, co z zazdrością chwycił zabierać pragnie ze sobą swe skarby do ziemi.

— Co pan sądzi o przyrzeczeniu danem umierającemu, panie Leche?

— Sądzę, pani Anno, że pan Johan Richardt śpi snem tak głębokim na cmentarzu w *Lindeby*, że szczęście nasze chyba nigdy mu nie przeskądzało.

Portret spoziierał nań czuwającymi oczami.

Pani Anna pokiwała żałośnie głową.

— Wy mężczyzno możecie tak postępować, lecz nie my. Możecie uchwycić szczęście... Nie macie naszych kobiecych sumień...

William przewracał z rozrządzeniem kartki jakiejś angielskiej nabożnej książki, którą był wziął z półki. Pani Anna wstała i przechadzała się po pokoju.

— Nie, nie, nie... nie odważę się, nigdy! — A zresztą nie tylko to... nie tylko przyrzeczenie. Czy pan mię zrozumie, skoro panu powiem, iż są dni kiedy mi się zdaje, że kocham go jeszcze... kiedy czuję, iż nigdy nie mogłabym pokochać innego; kiedy znajduję, że to nawet nie do pomyslenia, abym mogła kochać innego niż jego... Johana Richardta!

Zatrzymała się przed portretem. William ledwie dosłyszalnie wybełkotał:

— Tak, ma pani słusność... Takich mężczyzn kobiety kochają najwięcej.

— I zapewniam pana... ale będzie się pan tylko śmiał z mej dziecinady... są dni, kiedy przez wzgląd na jego gust wybieram sobie strój i dni, kiedy staje przed nim w sukni czarno czerwonej, dlatego, że miał upodobanie do takiego zestawienia kolorów... Tak, przebaczam panu ten uśmiech.

— Nie, pani Anno, ja się nie śmieję... dzisiejszego wieczoru.

W pokoju był już ciemnowo. Pani Richardt podniosła markizy i otworzyła drzwi altany na oścież; powietrze wieczorne napłynęło lekkie, ochładzające, nasycone zapachem ranat kwiatowych z *Humblegarden*. Po przecwlepiej stronie, za szeregiem domów, widać było niebo przezrocyste. Park rozlatał się chłodny i cichy w jasnym zmierzchu wieczoru wiosennego; miało się wrażenie, że stare łipy pochylały ku sobie swe korony... W miesieci zaczynało zapalać latarnie; zamigotały jedna po drugiej, matowym blaskiem, walczącym z uwywającym światłem dziennym. Gwar przycichł. Trzymaj potoczył się mimo z dzwonieniem... Kilku panów wyszło gawędząc i śmiejąc się z magazynu tytoniowego i oddalało się ciężkimi krokami.

William wstał z by odejść. Pani Richardt zaproponowała mu pozostać na herbacie, lecz odmówił, miał spotkać kilku przyjaciół w *Cafe Oriental* z gnającą się wysuszoną pocałunek na dłoni pani Anno, pogładził Maertę po twarzy, a gdy się zbliżał ku drzwiom, omal instynktownie nie złożył sztywnego ukłonu panu Johanowi Richardtowi.

(Koniec).

W sprawie agresywnego zachowania się litwinów.

WARSZAWA Pat. Dnia 17 lutego r. b. wysłał delegat polski przy Lidze Narodów, dwie depechy na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów zwracając uwagę członków Rady Ligi Narodów na agresywne zachowanie się Litwinów wobec wykonania uchwały Rady Ligi z dnia 3 lutego dotyczącej podziału pasa neutralnego. W depezach tych cytuje delegat polski następujące fakty: W Kownie rozlepieno odezwy strzelców kłajpedzkich, życzące powodzenia strzelcom litewskim na froncie wileńskim; w okolicy Koszedar tworzy rząd litewski nowe oddziały partyzanckie, złożone

z elementu byłej armii generała Bermonda. Wyszkołem tych oddziałów zajmują się oficerowie niemieccy, a na czele ich stoi pułkownik armii Bermonda — Mikuckij. W okolicy Oran stawiali czynny opór policji polskiej przy zajmowaniu przyznanej nam części pasa neutralnego, szczególnie w okolicach wsi Kłapacze i Lejpuny. W rejonie Olkienik pomiędzy wziętymi do niewoli partyzantami litewskimi stwierdzono obecność żołnierzy i oficerów 12 pułku piechoty litewskiej oraz ochotników niemieckich. Straty nasze wynoszą 1 zabity i 11 rannych.

Minister hr. Zamojski zaprzecza.

PARYŻ. (Pat.) Dzienniki do-
noszą, że Poincare przyjął dziś
ministra Zamojskiego, który za-

przeciżył pogłoskom o wkroczeniu
polaków na terytorjum Litwy.

Polityka zagraniczna Francji.

PARYŻ. 20.II. (Pat.) Na posie-
dzeniu Komisji Zagranicznej Izby
Poincare udzielił wyjaśnień co do
aktualnych zagadnień polityki za-
granicznej. Premier charakteryzo-
wał przebieg rokowań dotyczących
Kłajpedy i udzielił szczegółowych
wyjaśnień w sprawie akcji po-
wstańczej na terytorjum. Dalej
odeczytał Poincare depechę przed-
stawiciela francuskiego w Kownie
głoszącą, że Litwa nie jest całko-
wicie zadowolona z decyzji Rady

Ambasadorów i że w Kownie trwa
w dalszym ciągu zamęt, przyczem
pewne żywioły zdradzają tam wy-
raźnie uosobienie wojownicze.
W informacjach, jakie Poincare
otrzymał popołudniu od posła
francuskiego w Warszawie, nie
było nic wspomniane o krokach
nieprzyjacielskich na pograniczu
polsko-litewskim. Skądinąd jednak
depechy wspominają o ruchach
wojsk i odgłosach armatnich.

W Zagłębiu Ruhry.

Rozbrajanie policjantów niemieckich.

ESSEN. (Pat.) Z polecenia
władz okupacyjnych zajęto tu no-
we koszary policji bezpieczeństwa
(Schutzpolizei), przyczem roz-
brojono 400 policjantów.

Złagodzenie sytuacji.

LJON. (Pat.) Donoszą z Düs-
seldorfu, że w Zagłębiu Ruhry
naogół panuje spokój. Daje się
również zauważyć dalsze złago-
dzenie sytuacji.

Wywiad z radnym d-rem Dembowskim w sprawie przesilenia w Magistracie.

Celem wyjaśnienia przesilenia
w Radzie Miejskiej, a mianowicie
powodów dymisji prezydenta Bań-
kowskiego, zwróciłem się do rad-
nego doktora Dembowskiego, któ-
ry udzielił mi następujących wy-
jaśnień:

Dymisja prezydenta Bańkowskiego
nie jest jeszcze faktem
dokonanym; jest bardzo prawdopod-
obnym; że prez. Bańkowski
tylko weźmie paromiesięczny
urlop.

Podanie się prezydenta Bań-
kowskiego do dymisji spowodowa-
wane jest przepracowaniem i
zdenorwowaniem, wywołanem
przez fatalny stan finansowy, w
jakim się znajduje miasto i dziw-
nem, czy wprost lekkomyślnem
stanowiskiem, jakie zajął w tej
sprawie rząd.

Zaęgnięcie kryzysu finanso-
wego m. Wilna zależy całkowicie
od rządu, a mianowicie od roz-
ciągnięcia pewnych ustaw podat-
kowych na Ziemię Wileńską.

Jak wiadomo, dn. 17.XII.1921 r.
zapadły uchwały Sejmowe „o za-
sileniu funduszy miejskich”, o-
bejmujące sprawy przekazania
gm. miejskim: 1) części podatku
państwowego od obrotu, 2) do-
datku do podatku przemysłowego,
3) całkowitego przekazania gm-
nom miejskim podatku od nieru-
chomości i 4) ustanowienia w
gminach miejskich podatku od
lokalu.

dobrzy a litociwi krewni, którzy
to na piśmie zaświadcza. Wszak
to nie nie kosztuje!

Wszyscy funkcjonariusze komu-
nalni oraz państwowej służby cy-
wilnej i wojskowej wraz z rodzi-
nami są uwolnieni od podatku.
Nie dość na tem, uwolniona jest
również ich służba domowa. —
Jakaż jest różnica między służącą
z domu adwokata lub lekarza,
a służącą urzędnika lub oficera?!

Z jaką dbałością są redagowane
w Ministerstwie statuty, może
służyć za przykład § 7 Statutu o
tymże podatku szkolnym, który
głosi: „Przy wymiarze podatku
miarodajna jest wysokość docho-
du lub zysku brutto z roku ubieg-
łego”, najoczywściej wzięty ze
statutu o podatku dochodowym,
nie mającym nic wspólnego z po-
datkiem szkolnym, który jest ry-
czałtowym w wysokości 2000 mk.
rocznie i w żadnym związku z do-
chodami płatnika nie stoi.

Przejdźmy teraz do innej spra-
wy: miasto zakończyło budżet ro-
ku ub. deficytem 570 milionów
marek i dlatego wystąpiło z pro-
bą o pożyczkę długoterminową w
wysokości 700 mil. mar., w prze-
widywaniu, że początek roku bę-
dzie bardzo trudny z powodu op-
óźnienia przez Rząd zatwierdzenia
nowych podatków. W rezul-
tacie po długich staraniach otrzy-
mało krótkoterminową pożyczkę
w wysokości 300 mil., a tymcza-
sem wydatki z powodu dodatków
drożyznianych dla pracowników
i robotników miejskich rosła co
miesiąc: już dziś te wydatki wy-
noszą 750 mil. miesięcznie, wsku-
tek czego miasto znalazło się w
położeniu bez wyjścia.

Jeżeli rząd, kończył radny dr.
Dembowski, nie pośpieszy z na-
tychmiastową pomocą w formie
pożyczki długoterminowej i przy-
śpieszenia zatwierdzenia propozycji
podatkowych Rady Miejskiej, to
miastu grozi katastrofa.

T. N.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Maksymjana, Feliksa.
Jutro: Katedry św. Piotra w Ant.
Wschód słońca o godz. 7 m. 12
Zachód „ o godz. 5 m. 16.

WILEŃSKA.

— Ze stronnictwa prawicy na-
rodowej. We czwartek o g. 5 pop.
odbędzie się zebranie ogólne człon-
ków Wileńskiego Oddziału Stron-
nictwa Prawicy Narodowej z u-
działem gości z Krakowa, w lo-
kalu Banku Ziemińskiego.

— Uzupełnienie Komisji. Rada
Miejska na ostatnim posiedzeniu
w uzupełnieniu składu Komisji
Finansowej powołała do jej grona
radnych T. Dembowskiego, Z. Fe-
dorowicza i E. Rudnickiego.

Do Komisji redukcijnej wy-
brani zostali radni J. Korolec i
A. Słuszcz (a. w.).

— W sprawie zmiany dekretu
mieszaniowego. Delegat Rządu p.
Roman wystąpił do Min. Spraw
Wewnętrznych z wnioskiem zmia-
ny obowiązującego na terenie
Ziem Wschodnich dekretu Naczel-
nego Dowódcy wojsk Litwy Srod-
kowej Nr 407 z dnia 15 listopada
1911 r. w sprawie norm płacy za
lokale. Obecne stawki przewidzia-
ne przez powyższy dekret wobec
dewaluacji marki polskiej nie od-
powiadają zupełnie życiu i zmu-
szają z jednej strony właścicieli
nieruchomości do możliwych u-
chybień przed wykonywaniem
powyższego dekretu, z drugiej zaś
strony doprowadzają do zupełnej
ruiny mieszkaniowej, nie pozwalając
na minimalny nawet remont. Pro-
jekt powyższy przewiduje wpro-
wadzenie mnożnika. Za podstawę
do określenia komornego będzie
brane komorne z r. 1914. Mnoż-
nik taki będzie ustalany przez
specjalne Komisje komorniane co
pół roku. Obecny mnożnik został
podwyższony z 60-krotnego na
500-krotny, za lokale, za pomie-
szczenia pod sklepy, magazyny i
t. d. aż do 1000. Wprowadzenie
zmian do powyższego dekretu
przez Radę Ministrów na podsta-
wie Ustawy o objęciu władzy nad
Ziemią Wileńską ułatwi trochę
zlikwidowanie długiego zatargu
między właścicielami nierucho-
mości a dozorcami domowymi.

(a. w.)

— Organizacja Ekspozytury Pro-
kuratorji Generalnej. W związku
z organizacją ekspozytury Proku-
ratorji Generalnej w Wilnie, bawi-
tu obecnie wiceprezes Generalnej
Prokuratorji w Warszawie p. Ra-
kowiecki

— Opieka nad rannymi. Z in-
icjatywy małżonki Delegata Rządu
p. Romanowej zawiązał się Komitet
opieki nad rannymi żołnierzem
policyjnym w walkach w pasie
neutralnym. W skład komitetu
weszły: pp. Delegatowa Romano-
wa, Niewodniczańska, Landsber-
gowa, Burhardtowa, Gąsiorowska,
Joczowa, p. sędzia Hilsudski i ze-
reg innych. W celu zorganizowa-
nia bardzo energicznej akcji zo-
stały utworzone komisje Opieki i
Rautowa. Ta ostatnia ma w naj-

bliższym czasie zorganizować raut
w celu zebrania funduszy na
akcję opieki. (a. w.)

— Prawo azylu. Delegatura
Rządu w Wilnie ogłosiła przed
paru dniami następujący komunikat
urzędowy:

Podany w obwieszczeniach De-
legata Rządu w Wilnie i Staro-
stów powiatów: Brasławskiego,
Dziśnieńskiego, Duniłowickiego i
Wilejskiego z dnia 22 grudnia
1922 r. termin obowiązkowego
wyjazdu z granic Rzeczypospolitej
wszystkich osób narodowości nie-
polskiej, nie posiadających oby-
watelstwa polskiego, przybyłych
nielegalnie na terytorjum m. Wil-
na i powiatów: Wileńskiego Trockiego,
Święciańskiego i Osmiań-
skiego po dniu 15 czerwca 1920 r.,
zaś na terytorjum powiatów: Bra-
sławskiego, Dziśnieńskiego, Duni-
łowickiego i Wilejskiego — po dniu
12 października 1920 roku zostaje
przedłużony do dnia 15 kwietnia
1923 r. Powyższe dotyczy tylko
obcokrajowców, którzy po przy-
byciu nielegalnie do Polski za-
dosć uczynili przepisom o dokona-
nej w swoim czasie rejestracji.

Pobyt w granicach Rzeczypo-
spolitej Polskiej emigrantów poli-
tycznych, korzystających z udzie-
lonego im przez władze admini-
stracyjne prawa azylu, nie podlega
żadnym ograniczeniom co do ter-
minu.

— Rejestracja nieruchomości.
Magistrat m. Wilna zawiadamia,
iż ostateczny termin przyjmowa-
nia deklaracji rejestracyjnych o
posiadanych nieruchomościach w
opiebie wielkiego Wilna został
przedłużony do dn. 1 marca 1923
roku włącznie.

— Dzierżawa ziemi miejskiej.
Rada Miejska na posiedzeniu w
dniu 15 b. m. uchwaliła następu-
jącą skalę tenty dzierżawnej za
działki ziemi miejskiej na rok
1923/24: a) za działki ziemi miej-
skiej dzierżawione przed rokiem
1915 Magistrat pobierać będzie
opłatę w markach polskich, rach-
ując za każdy rubel rosyjski ten-
ty dzierżawnej z r. 1914 12 kilo-
zyta według ceny ustalonej przez
wydział rzeźni i ryneków w pierw-
szym dniu tego miesiąca w któ-
rym dzierżawa będzie opłacana.
Dla tej kategorii działek ziemi
miejskiej umowy mają obowią-
zywać na dwa lata; b) za działki
ziemi miejskiej, którą zaczęto
dzierżawić od r. 1915 uchwalono
pobierać tenty dzierżawną z w-
szoną pięćnaściekrotno do dzier-
żawy w r. 1922. Umowy tego ro-
daju mają obowiązywać na rok;
c) w łączności z tenty dzierżawnej
za działki miejskiej, wyszczególnio-
ne w punkcie a. mają być opła-
cane przed dniem I—V każdego
roku, wpłacanie tenty dzierżaw-
nej za działki wyszczególnione w
punkcie b. ma nastąpić najpóź-
niej w dniu I—VI 1923 r. Po u-
piętych terminów świątecznych
będą kary w wysokości 10 proc.
ogólnej sumy tenty za każdy
miesiąc opóźnienia. (a. w.)

— Zmniejszenie ruchu emigra-
cyjnego. W stosunku do jesieni
roku ub. ruch emigracyjny w

ciągu ostatnich miesięcy zmniej-
szył się bardzo znacznie. Napływ
uchodźców z Rosji w ostatnich ty-
godniach ustał prawie zupełnie.
Z ogólnej liczby 800 osób zareje-
strowanych przez Urząd Emigra-
cyjny w styczniu r. b. i około
200 osób przybyłych do etapu w
ciągu pierwszej połowy lutego
blisko połowa są to uchodźcy z
Litwy Kowieńskiej. Od szeregu
dni napływ uchodźców z Litwy
Kowieńskiej i z terenów b. Pasa
neutralnego ustał zupełnie, wobec
zarządzonej doraźnej pomocy w
poszczególnych gminach położo-
nych w pobliżu granicy litew-
skiej, gdzie miejscowe urzędy sa-
morządowe otrzymały polecenie
rozlokowania przybywającej lud-
ności na miejscu. (Wap.)

— Przyjazd Delegata Wydziału
Archiwów Państwowych. W sze-
regu spraw związanych z organi-
zacją archiwów państwowych i
wydawnictw archiwalnych przybył
do Wilna D-legat Wydziału Ar-
chiwów Państwowych p. W. Gra-
niczny. (W. A. P.)

— Kursy maturalne S. U. P.
Z powodów niezależnych od S. U. P.
nauka na Kursach Maturalnych
nie mogła rozpocząć się w ter-
minie zapowiedzianym. Wpisy
przyjmuje się nadal codziennie w
lokalu S. U. P., między godz. 6 stą
a 8-mą wieczorem przy ul. Boni-
fraterskiej 10. (Sekretariat). Ter-
min oraz lokal Kursów Matural-
nych zostanie podany w swoim
czasie do publicznej wiadomości.

— Starania w sprawie otwar-
cia „Wolnej Wszechnicy”. Prezes
Rady Pedagogicznej p. Wirkuto-
wicz wraz z członkiem Rady zwró-
cili się do Senatu U. S. B. z pro-
bą o przyjęcie z pomocą przy-
tworzeniu „Wolnej Wszechnicy” przy
Domu Kolejarza Polskiego w Wil-
nie. Program wykładów został już
opracowany, jak również zaanga-
żowane zostały siły pedagogiczne
(w. a. p.)

— Z Poczty i Telegrafu. W ur-
zędach poczt wych Konopki, po-
wiatu Mława, Kostopol pow. Rów-
ne, Mizocz powiatu Dubno i Wła-
dysławów Kaliski powiatu Konin
zaprowadz no służbę telefoniczną
i telefoniczną.

— Dyrekcja poczt i telegrafów
zawiadamia, że według rozporzą-
dzenia Ministerstwa Poczt i Tele-
grafów z dn. 26 stycznia 1923 r.
Nr 2000 nie obowiązują nadal od
daty tego rozporządzenia stawki
taryfowe wyszczególnione na stro-
nie 20—23 włącznie taryfy tele-
fonicznej, a dotyczące telegramów
wysyłanych do Stanów Zjednoczo-
nych Ameryki Półn. drogą radio-
telegrafem bez drutu via France
T. G. F.

Zamiast tych stawek należy
stosować stawki taryfowe o 35
cent. niższe, niż stawki dla tele-
gramów wysyłanych drogą tele-
graficzną (drukiem)

Zniżka dotyczy wyłącznie te-
legramów adresowanych do Sta-
nów Zjednocz. Am. Półn. i wysy-
lanych drogą radio.

— Zjazd Komisarzy Kresowych
w Grodnie. W początkach przy-
szłego tygodnia odbędzie się w
Grodnie zjazd Komisarzy Ziem-
skich, celem uporządkowania par-
celacji gruntów przejętych na
rzecz państwa w województwie
Nowogródzkim i powiatach kory-
tarzowych ziemi Wileńskiej.
(w. a. p.)

— Z Wilna T. wa Lekarski go.
Dnia 24 b. m. o godz. 8 wiecz.
odbędzie się w gmachu uniwer-
sytetu (Świętojańska 26) nad-
zwyczajne walne zebranie Wil-
T. wa Lekarskiego, zwołane przez
Zrząd i a mocy uchwały z dn.
17 II zgodnie z § 13 statutu.

Porządek dzienny:

1) Sprawa statutu,
2) Sprawa sądów honorowych
3) Sprawa szpitali N. N. K.

— Powszechne wykłady Uni-
wersyteckie. W czwartek, dnia
22 lutego b. r. o godz. 7-ej wiecz.
w Zakładzie Zoologicznym (Zakre-
towa 15) prof. dr. Jan Piłłfer
wygłosi odczyt p. t.: „Geograficzne
rozmięszczenie zwierząt”, część
III a i ostatnia: „Fauna Polski” z
demonstracjami z muzeum zoolo-
gicznemu.

— Zjazd Naczelników Wydziałów
Opieki Społecznej. W sobotę 17
b. m. powrócił z 1-go Zjazdu Na-

